

BÓG NAS TESTUJE W ZWYKŁYCH SPRAWACH

Księga Objawienia Jana mówi o triumfie Baranka Bożego, ale powiedziano tam też, że Baranek ma armię, wybranych, powołanych i wiernych uczniów, z którą walczy i wygrywa bitwy. *"Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani, wybrani i wierni"* (Obj 17:14).

Wielu jest powołanych lecz mało wybranych, a jeszcze mniej jest wiernych. O zwycięzcach w Księdze Objawienia, pisze dziesięć razy. Są to uczniowie Jezusa, którzy nie tylko zostali przyjęci przez Boga, ale którzy zostali przez Niego wielokrotnie przetestowani w wielu okolicznościach, i utwierdzeni. Kiedy Jezus był na ziemi, to wielu w Niego uwierzyło, ale niewielu zobowiązało się pozostać z nim do samego końca. *"A gdy był w Jerozolimie na święcie Paschy, wielu w Niego uwierzyło, widząc cuda których dokonywał. Ale sam Jezus nie miał do nich zaufania, bo przejrzał wszystkich"* (J 2:23-24). Jezus wiedział, że większość z tych, którzy w Niego uwierzyli, szuka własnych korzyści i przyszli do Niego tylko po błogosławieństwo. Ich grzechy zostały im odpuszczone, ale oni nie chcieli być zwycięzcami, bo do zwycięstwa potrzeba czasu i rezygnacji z własnych planów.

Gdy Gedeon zgromadził armię Izraela, to liczyła ona 32.000 mężczyzn. Ale Bóg wiedział, że nie wszyscy są tam szczerze. I dlatego Bóg zaczął ją uszczuplać. Najpierw wysłał do domu wszystkich bojaźliwych. Ale wciąż było ich ok 10.000. Następnie wysłał ich nad rzekę i kazał przetestować. Okazało się, że tylko 300 z nich zdało egzamin i zostało przyjęty przez Boga (Sdz 7:1-8). Sposób, w jaki te dziesięć tysięcy ludzi piło wodę z rzeki, było Bożym wyznacznikiem do określenia, którzy z nich kwalifikują się do armii Gedeona. Oni w ogóle nie zdawali sobie sprawy, że są testowani. Gdy oni gasili pragnienie, to 9700 z nich piło na kłęczkach bezpośrednio z rzeki, nie zwracając uwagi na to, co się dzieje wokół nich, a tylko 300, stało na nogach i piło wodę z dłoni.

Jest tak, że Bóg nas testuje nasze życie w zwykłych rzeczach - w podejściu do pieniędzy, przyjemności i naszego stosunku do komfortowego życia na ziemi. Podobnie jak wtedy armia Gedeona, my również często nie uświadamiamy sobie, że właśnie teraz Bóg nas sprawdza.

Jezus ostrzega nas, abyśmy nie byli obciążeni troskami tego świata. On powiedział: *"Baczenie na siebie, aby serca wasze nie były ociążone wskutek obżarstwa, opilstwa i troski o byt, aby ów dzień was nie zaskoczył niczym sidło; przyjdzie on bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi."* (Łk 21:34-35).

Paweł ostrzegał też chrześcijan w Koryncie mówiąc, że: *"ci, którzy mają żony, powinni żyć tak, jakby ich nie mieli; a ci, którzy płaczą, jakby nie płakali; a ci, którzy się weselą, jakby się nie weselili; a ci, którzy kupują, jakby nic nie posiadali; a ci, którzy używają tego świata, jakby go nie używali; przemijają bowiem kształt tego świata. A to mówię abyście postępowali przystojnie i trwali przy Panu ustawicznie"* (1Kor 7:29-35).

Nie można sobie pozwalać, aby cokolwiek z tego świata odciągało nas od całkowitego oddania się Panu, gdyż słuszne rzeczy z tego świata mogą być większą pułapką niż rzeczy grzeszne - ponieważ legalne rzeczy wyglądają na niewinne i nieszkodliwe !!! Człowiek może zmniejszyć swoje pragnienia, tylko wtedy gdy ma nad nimi pełną kontrolę i gdy dąży tylko do tego co jest konieczne. Nasz umysł musi być nastawiony na sprawy Boże, a nie na rzeczy ziemskie. Jeśli chcemy być uczniami Jezusa, to musimy zostawić wszystko.

Nasz umysł może zacząć się zajmować niezbędnymi sprawami do tego stopnia, że rozciągnie się niczym guma w majtkach. Kiedy jednak te rzeczy są normalnie używane, to wracają do poprzedniego położenia. Kiedy zwalniamy napięcie, to również nasze umysły powinny powrócić do spraw Pana i do wieczności. Nasz umysł ma być nastawiony na myślenie *"o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi"* (Kol 3:2). U wielu wierzących działa to jednak na odwrót. Ich umysły są czasami napięte myśleniem o rzeczach Bożych, ale po zwolnieniu, wracają do swojego normalnego trybu i zajmują się sprawami tego świata!!!

Paweł napominał Tymoteusza mówiąc, że: *"żaden żołnierz nie da się wplątać w sprawy doczesnego życia, jeżeli chce się podobać temu, który go powołał do wojska"* (2Tm 2:4).

Paweł nie mówi Tymoteuszowi jak się zapisuje do wojska, ale jak być skutecznym żołnierzem Chrystusa. Mówi: *Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy" (2Tm 2:15)*, bo Tymoteusz został już przyjęty przez Boga. Teraz, aby zyskać Bożą aprobatę musi być tylko sumienny.

Paweł został powołany do chrześcijańskiej posługi przez Chrystusa, bo zyskał aprobatę w oczach Boga. Mówi: *"Dzięki składam temu, który mnie wzmocnił, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, za to, że mnie uznał za godnego zaufania, zleciwszy mi tę służbę" (1Tm 1:12)*. Paweł był jednym z wybranych, powołanych i wiernych, i pragnął aby Tymoteusz również okazał się taką osobą. Jednak zanim Paweł został powołany, to wcześniej został wielokrotnie przetestowany. Tak samo my, również jesteśmy w fazie testów, ponieważ Bóg nigdy nikogo nie powoła, jeżeli wcześniej go nie przetestuje.

Zac Poonen